The Polish Weekly

...SŁOŃCE...

The Official Organ of the

POLISH UNION OF AMERICA

A POLITICAL NEWSPAPER.

Has larger circulation throughout the United States, than all the other Polish Newspapers combined, and is an invaluable advertising medium.

Published Every Thursday.

Subscription per annum - - - - - $1.00

ADVERTISING RATES:

SPACE	WEEK	MO.	3 MO'S.	6 MO'S.	1 YEAR.
1 inch	50c	$1.25	$2.50	$5.00	$10.00
2 inch.	$1.00	2.50	4.50	8.00	15.00
3 inch.	1.00	3.75	6.25	12.00	20.00
¼ col.	2.50	5.50	10.00	20.00	30.00
½ col.	4.50	12.00	18.00	30.00	50.00
1 col.	7.00	20.00	30.00	50.00	100.00

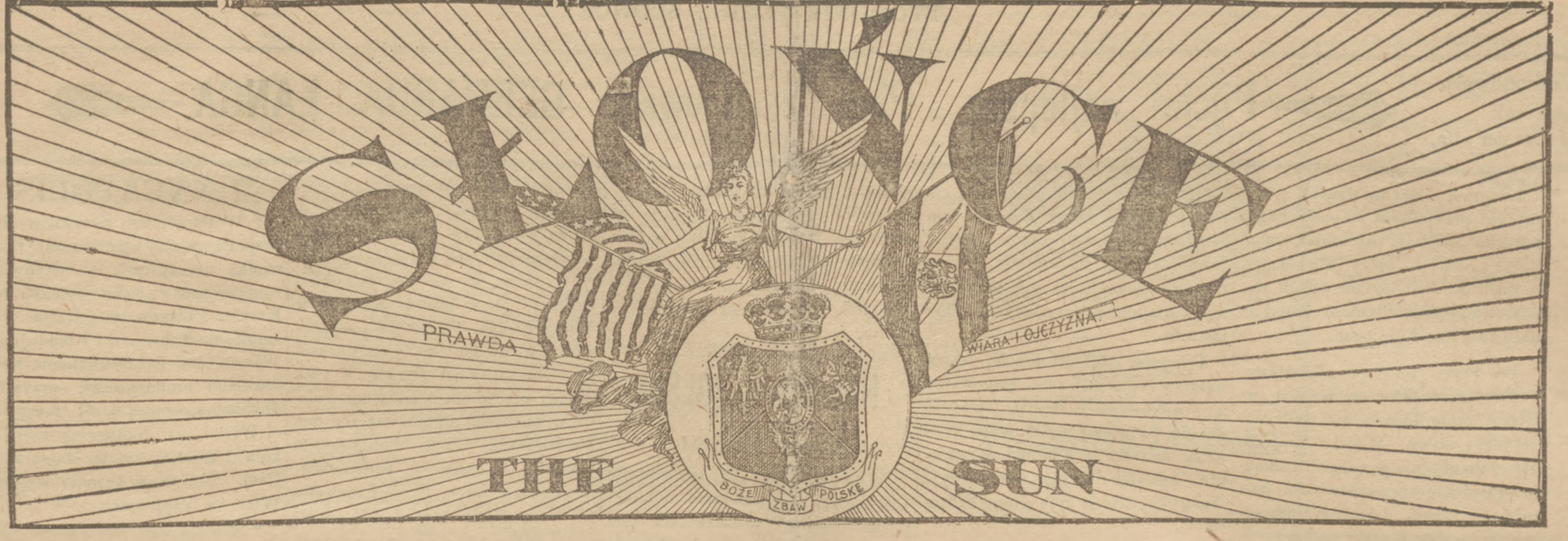
Business at Special Notice 10c per line.

All communications to be addressed to:

GEORGE MIRSKI,

PUBLISHER & CHIEF EDITOR,

St. Peter St. - - - St Paul, Minn.



Tygodnik Polski

...SŁOŃCE...

Urzędowy Organ

UNII POLSKIEJ W AMERYCE,

PISMO POLITYCZNE.

PRENUMERATA WYNOSI:

W Stanach Zjedn. i Kanadzie rocznie $1.00
" " " " półrocznie 50c
W Europie rocznie - - - - $2.00
" półrocznie - - - - $1.00

Prenumerata musi być opłacona z góry.

Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne za prenumeratę i ogłoszenia [Money Orders], oraz wszelkie korespondencye, upraszа się nadsyłać do Redakcyi

SŁOŃCA

JERZY MIRSKI,

757 St. Peter St. - - - St. Paul, Minn.

ORGAN URZĘDOWY UNJI POLSKIEJ W AMERYCE.

Entered at the Post Office at St. Paul, Minn. and admitted for transmission through the Mails at second-class Rates.

No. 38. St. Paul, Minn. Czwartek dnia 22-go Września, 1898 roku. Rok III.

NADZIEJA W BOGU.

Spoglądam w przeszłość — ciemna i głucha!
Na spopielonej historyi szacie
Wyryta palma—męczeństw i krzyża,
A łez krynica już całkiem sucha,
Po takiej wielkiej bolesnej stracie—
Co biedny naród hańbi, poniża...

* * *

Cóż nam zostało z tej wielkiej sławy?
Parę pomników—kilka cmentarzy—
Ciężkie kajdany—życie tułacze—
Żółcią przyprawnej kęs marnej strawy—
Boleść wyryta w sercu, na twarzy,
Rozpacz, wśród której już nikt nie płacze...

* * *

Nasz naród widmo—postrach siepaczy,
Bo i wśród katów bywa sumienie—
Stęchłe, cuchnące, ale w niewoli
Nieraz jak balsam goi w rozpaczy,
Nieraz wydziera ostatnie tchnienie...
I zamiast męki—z ciała wyzwoli...

* * *

Do życia mamy słabą nadzieję,
Że Bóg nas kiedyś z kajdan ocali,
Że będziem wolni duchem i ciałem.
Wróg, co na Polski imię truchleje,
Co przyszłość topi, a przeszłość pali,
W grób nas wciąż chowa zwierzęcym szałem.

* * *

Ojczyznę, wolność powróć nam, Panie!
Ta myśl w pacierzach płynie do nieba,
I u stóp Boga żebrze wiek cały....
A naród czeka na zmartwychwstanie,
Lecz sam już nie wie co mu potrzeba,
Bo dziś nasz naród skarłowaciały!...

* * *

Nie mamy ziemi, ani imienia,
Wszystko porwali Niemcy, Moskale,
Tylko została nadzieja w Boga....
Jednak nie czujmy lęku, zwątpienia,
Idźmy wciąż naprzód — śmiało, wytrwale,
Aż znajdziem w prochu u stóp swych wroga!

Wrzesień '98. Jerzy Mirski.

Słówko o Unii Polskiej.

Bo to straszne rządy Boże,
I krew lacka cuda może,
Jest i w śpiewie jad.
"Jeszcze Polska nie zginęła!"
Toć ta piosnka rdzą przecięła
Więzy tylu lat.

Jak przyszłość każdego człowieka, tak i przyszłość każdego narodu, jest w ręku Boga. Mieliśmy wielkie obszarem, potężne nauką i siłą narody, a te w ręku wszechmocnego Boga, stopniały do nicości i dziś nie ma po nich ani śladu, lub też zmalały prawie do zera, tak że dziś już żadnej nie odgrywają roli na świecie.

Wielkim był przed kilku tysiącami lat naród Egipcyanów, Izraelitów, Syryjczyków, Persów, Hunów, Rzymian, Gallów, następnie Seracenów, Hiszpanów, Franków. Wielkim był nasz naród polski, sięgający od morza Baltyckiego do morza Czarnego, od Odry i Elby do Dniepru i Dźwiny. Z mongolskiej stuletniej niewoli kto wybawił Moskali jeżeli nie Polacy?

Kto ocalił Wiedeń i Niemców przed Turkami, jeżeli nie Polacy i król Sobieski? Kto zdobył dla Francuzów niezdobyty wąwóz Somosierra, jeżeli nie Polacy? Kto ocalił armię Napoleona od zupełnej zagłady przy przeprawie z pod Moskwy jeżeli nie Polacy?

Jednem słowem Polacy zawsze i wszędzie przelewali swą krew dla sławy, za wolność, dla krzyża, a jednak nie mogą liczyć na wdzięczność wybawionych przez siebie narodów. Ale Pan Bóg, dla którego Polska była wierną i niejednokrotnie przelewała swą krew bohaterską, ten Bóg wszechmogący potrafi obalić potężne narody: Rosyę, Niemcy i Austryę, a naród nasz wyrwać ze stuletniej niewoli i postawić go w dawnym blasku i potędze.

Tylko w jednym Bogu jest nasza nadzieja, tylko jeden Bóg zdoła nas ocalić! Ale aby dzień naszego odrodzenia, naszego zmartwychwstania przyspieszyć i abyśmy stali się godnymi naszego wyzwolenia, potrzeba nam pracować ustawicznie nad wyzwoleniem nas samych.

Żaden naród nie może być wyzwolonym, jeżeli pojedyńcze jednostki są ciemne, zacofane i zaślepione. Gdy człowiek pojedyńczy wyzwoli się z kajdan duchowych, nabierze oświaty i uświadomienia swej egzystencyi, gdy zrozumie jak spełniać należy obowiązki względem Boga i Ojczyzny, wówczas naród złożony z takich jednostek, będzie wyzwolony, a zarazem przygotowany do przyjęcia swego odrodzenia czyli zmartwychwstania z grobu niewoli. Już czas wielki, abyśmy się pozbyli naszej gołębiej prostoty i wrodzonej łatwowierności.

Na nikogo liczyć nie możemy i nie potrzebujemy, tylko na siebie samych.

"Kochajmy się" — owa dewiza staroszlachecka, ów sławny toast braterski, powinien żyć wiecznie w sercu każdego Polaka, bo tylko braterstwo zbuduje nam most złoty, po którym przejdziemy do wiekuistego zbawienia i do naszej doczesnej niepodległości.

Do braterstwa, a następnie do naszego wyzwolenia, do naszej wolności, mamy grunt przygotowany, potrzeba nam tylko własnej ochoty i poświęcenia się. Unia Polska w Ameryce to grunt, po którym każdy Polak postępować może i powinien. W Unii Polskiej jesteśmy w zgodzie z Bogiem i Ojczyzną, jesteśmy połączeni ścisłemi węzłami braterskiego pokrewieństwa. Unia Polska rozwija szeroko swój sztandar narodowy, na którym Królowa Korony Polskiej, oraz godła nasze narodowe: Orzeł, Pogoń i Archanioł jaśnieją jak gwiazdy na niebie i pociągają tysiące Polaków pod swoje skrzydła. Z tym sztandarem i z tem godłem Bóg i Ojczyzna dojdziemy do naszych świętych celów, a nasza Królowa Matka Boża—dopomoże nam do zwycięstwa.

Unia Polska rozwija się z dniem każdym. Zwiększają się szeregi na chwałę Bożą i dla dobra naszego narodu.

Ale nie ustawajmy w pracy jako Polacy czyli bracia synowie jednej matki Polski. Kochajmy się, łączmy się nieustannie w Unii Polskiej. Z braterskiej miłości dojdziemy do ścisłej jedności. Gdy będziemy w braterskiej jedności dojdziemy do duchowego wyzwolenia naszego narodu, a następnie zdobywszy indywidualną wolność, — zdobędziemy wolność dla całego narodu.

Spadną stuletnie okowy, a 20-milionów polskich piersi zakrzykną: "Jeszcze Polska nie zginęła!"

Starajmy się o oświatę dla nas samych i naszych dzieci, a łatwiej odbudujemy naszą Ojczyznę.

Stany Zjednoczone.

Różne są zdania co do wojny Stanów Zjedn. z Hiszpanią, a skutkiem tego wiele nieuzasadnionych zarzutów przeciwko rządowi i prezydentowi McKinley.

Prezydent McKinley w obecnej wojnie z Hiszpanią, wykazał wielkie zdolności dyplomatyczne, prawość charakteru i wielkie zdolności militarne, dla tego okrył się wielką sławą, która upamiętni jego prezydenturę w kartach historyi Stanów Zjedn. McKinley nie chciał wojny, nie będąc do niej należycie przygotowany, usiłował nieporozumienia z Hiszpanią załatwić drogą dyplomatyczną, a jednocześnie ze względów humanitarnych starał się o autonomię dla Kuby.

Gdy jednakże dyplomacya nie odniosła skutku, starał się odwlec kroki wojenne, aż się przygotował należycie na lądzie i na morzu. A gdy cały naród domagał się wojny, dopiero McKinley zdecydował się na wojnę, która w skutkach okryła sławą Stany Zjednoczone i przyniosła wielkie materyalne korzyści dla całego kraju.

Że żołnierze nie mieli wygód, czasem cierpieli głód i niedostatek, to do tego żołnierze powinni być przyzwyczajeni, gdyż na wojnie różnie bywa. Gdyby Stany Zjednoczone wysłały tylko wojska regularne, z pewnością ani połowy nie byłoby tych narzekań, śmiertelności, chorób itp. Ale ochotnicy pierwszy raz w w marszu, pierwszy raz w ogniu, pierwszy raz pod gołem niebem i na deszczu, muszą cierpieć na malaryę, biegunkę i inne choroby.

Co zaś dotyczy różnych nad użyć pewnych dostawców lub jenerałów, to nie może być winą ani całego rządu ani też prezydenta.

Korzyści zaś, jakie odniosą z wojny Stany Zjednoczone, pokryją wkrótce wszelkie wydatki. Na Kubie i Filipinach jest ziemia nadzwyczaj urodzajna, gdzie rodzą się prześliczne owoce, które dla braku robotników i transportu gniją masami. Stany Zjedn. wybudują tam wiele kolej żelaznych, które uprzystępnią zbiór i zbyt owoców i innych płodów ziemnych, a zarazem dadzą pracę tysiącom robotników.

Wielkie plantacyje tytoniu i fabryki cygar zatrudniały na Kubie około 100,000 ludzi, obecnie przy pomocy przemysłowców amerykańskich milion ludzi znajdzie tam zajęcie.

Kuba i Porto Rico posiadają wielką hodowlę bydła (około dwóch milionów sztuk), którą Stany Zjednoczone z pewnością podwoją, przez co ceny mięsa znacznie spadną.

Mineralne skarby na zabranych wyspach albo wcale, albo bardzo mało były eksploatowane, a są tam bogate kopalnie żelaza, miedzi, asfaltu, gipsu, marmuru, wapna, węgla itp.

Prześliczne lasy na Kubie (3 miliony akrów), uprawa kawy, herbaty i kakao daje nieprzeliczone skarby do wyprodukowania i pole do działania dla przemysłu handlu i pracy dla rzemieślników i robotników. Prawdopodobieństwo przekopania kanału Nicaragua stworzy dla hadlu i przemysłu na Kubie i w całych Stanach Zjednoczonych nieprzeliczone korzyści. Oto są korzyści z wojny, jaką prowadziły Stany Zjednoczone.

POSIEDZENIE.

Niniejszem podaje się do wiadomości, że roczne zebranie członków Stowarzyszenia Księży Polskich, odbędzie się dnia 5go Października r. b. w plebanii Wiel. ks Jaźdżewskiego, pod numerem 1625 N. E. 4TH str., Minneapolis, Minn.—Ks. August Babinski, Sekretarz.

UWAGI.

"Słońce" z "Reformą" ani "Nowem Życiem" nigdy polemizować nie będzie, dla tego też na ich ustawiczne osobiste napaści odpowiadać także nie będziemy.

* * *

Apolinary stara się robić nam reklamę i wyciąga rozmaite stare szpargały, posądzając nas o ich autorstwo. Jednakże niechaj pamięta, że kij ma dwa końce i jego argumenty mogą się zwrócić przeciw niemu i jego szarlatanowi biskopowi.

Dowodzenie, iż ktoś przed kilku laty miał takie zdanie, a po kilku tatach przeciwne, nikomu nie zaszkodzi i jest bardzo na miejscu. Każdy bowiem człowiek, który przybędzie do Ameryki, jest bardzo "zielony", cały świat wydaje mu się różowo, ludzie uczciwymi i świętymi, a nadto wszyscy wielkimi patryotnikami. Jednakże po pewnym czasie nabiera każdy doświadczenia i właściwego zapatrywania, tak że może odróżnić fałsz od prawdy, humbug od uczciwości itp.

I Paweł Apostoł dał się uwieść pozorom i prześladował wyznawców Chrystusa, aż kiedy przejrzał, nawrócił się na prawą drogę i poniósł śmierć męczeńską dla Zbawiciela.

I myśmy mogli pobłądzić zwiedzeni fałszywemi pozorami, ale obecnie nasza praca dwuletnia przeciw takim humbugierom jak Kozł., Kamiń., Apolinary, Osada itd., dostatecznie nas rehabilituje w obec świata.

* * *

Porównanie biskopa Kozł. do ks. Savanaroli, jest szczytem bezwstydu i bluźnierstwa i tylko żyd redaktor, szydzący z całej nauki Chrystusa, mógł się tego dopuścić.

* * *

Miotanie się "Reformy" i "Now. Życia" na Watykan, na Rzym, na Papieży, na cały Kościół rzymsko-katolicki, dowodzi niepomiernej głupoty lub pewnego obłędu. Kościół rzymsko-katolicki jako opoka Piotrowa stać będzie wiecznie i żadne potęgi piekielne nie przemogą go. Takie zaś śmieci jak owe piśmidła, zgniją razem ze swymi twórcami.

* * *

Arcybiskup chicagoski mógł by sądownie zamknąć "Reformę", gdyż takowa w No. 35 występuje otwarcie przeciwko rzymsko-katolickiemu Kościołowi i nie tylko "psuje business", ale demoralizuje lud polski, odwodząc go od wiary świętej.

Do Polaków w kraju i zagranicą.

RODACY!

Celem uczczenia obchodem międzynarodowym setnej urodzin Adama Mickiewicza rocznicy, wybrany przez Towarzystwo Polskie w Genewie niżej podpisany komitet, porozumiawszy się z Zarządem Związku Wychodztwa w Paryżu i zamieszkującymi Szwajcaryę Polakami, oraz z odpowiedniemi władzami szwajcarskiemi w kantonie Vaud, zwraca się do Was, Rodacy.

Uroczystość międzynarodową zamierzyliśmy upamiętnić umieszczeniem tablicy w Uniwersytecie Lozańskim, spadkobiercy Akademii, w której niegdyś Poeta zajmował stanowisko profesora.

Nie pociągnie to za sobą wielkiego nakładu, a dobre nam i narodowi naszemu da świadectwo.

Wzywamy Was przeto Spół obywatele tak w kraju jak zagranicą, do powierzenia nam sposobem składkowym grosza na urządzenie w dniu urodzin Mickiewicza, 24 grudnia rb. obchodu, połączonego z odsłonięciem tablicy, obchodu godnego męża wielkiego, którego pamięć czcimy.

Składkowanie zakończy się dnia 1-go Listopada r. b.

Pisma polskie w kraju i za granicą upraszamy o powtórzenie odezwy powyższej na Tablicę Pamiątkową Adama Mickiewicza w Uniwersytecie Lozańskim.

Zasyłamy Wam, Spółobywatele wyznanie czci i pozdrowienie.

Członkowie komitetu: Prezes, Zygmunt Miłkowski, pułkownik; sekretarz, Józef Słończewski; skarbn. Hipolit Tchorzewski; Dr. Zygmunt Laskowski, profesor Uniwersytetu; Czesław Rymtowtt.

Składki ześrodkowują się pod adresem: Monsieur H. Tchorzewski 40 rue du Marche, Geneve (Suisse).

Listy adresują się: Monsieur Z. Miłkowski, colonel, 12 rue de Candole, Geneve (Suisse).

BISMARK O ODBUDOWANIU POLSKI

myślał bardzo często i drżał na samą myśl, że Polska mogłaby odzyskać niepodległość przy pomocy Austryi i Anglii. Między innemi powiedział Bismark co następuje:

"Austrya, jeżeli wmiesza się do wojny z Rosyą, to nie zdoła odmówić swego współdziałania co do odbudowania Polski. Ani w Londynie, ani w Paryżu nie zaprzeczano nigdy temu planowi; zresztą jest to jedyny sposób do zmniejszenia potęgi rosyjskiej; prędzej czy później plan odbudowania Polski wprowadzony będzie na porządek spraw europejskich Interesa Austryi nie są tak sprzeczne z odbudowaniem Polski, jak interesa Prus lub Rosyi. Co więcej, jestem przekonany, że gdyby jej dano do wyboru między księstwami naddunajskiemi a Galicyą, pozbyłaby się chętnie Galicyi. Oprócz tego odbudowanie Polski przedstawia dla Austryi następujące korzyści: Prusy zostaną osłabione, znika niebezpieczeństwo panslawizmu od chwili, gdy staną obok siebie dwa potężne szczepy Słowian, różne religią i narodowością. Europa otrzymuje w darze jedno więcej mocarstwo katolickie. Austrya zdobywa sobie trwałego w Europie sojusznika (święta prawda).

"Narodowy rozwój polskiego żywiołu w Wielk. Ks. Poznańskiem nie może mieć innego rozumnego celu, jak przygotowywać odbudowanie niezawisłego polskiego państwa. Chcieć odbudowania Polski w granicach r. 1772 znaczy chcieć Polsce zwrócić całe Poznańskie, Prusy Zachodnie i Warmię; wtedy przecięte są wszystkie ścięgna Prus a miliony Niemców oddane na łaskę i niełaskę Polaków.

"Wtedyby się stworzyło niepewnego sojusznika w Polsce, który czekałby tylko na sposobność, aby zabrać Niemcom Prusy Wschodnie, Szląsk i polskie obwody na Pomorzu.

"Z drugiej strony można dążyć do utworzenia Polski w ciaśniejszych granicach, tak że Prusy miałyby oddać polską tylko część Wielkiego Ks. Poznańskiego.

"W takim wypadku może tylko ten, kto Polaków nie zna, wątpić, żebyśmy sobie w Polakach zrobili najzaciętszych wrogów, dopókiby nie zdobyli ujścia Wisły i ostatniej polskiej wsi w Prusach Wschodn., Zachodnich, na Pomorzu i na Szląsku.

"Jak więc może Niemiec dla jakiegoś płaczliwego współczucia i dla jakiejś niepraktycznej zasady zapalać się do tego, aby w najbliższem sąsiedztwie stworzyć sobie nieprzyjaciela, który zawsze usiłować będzie własny gorączkowy niepokój skierować na Niemcy i w każdem zewnętrznem zawikłaniu będzie nam wpadał na tyły, nieprzyjaciela, który pożądać będzie zdobyczy na nas daleko żarliwiej, niż car rosyjski, który kontent jest, że może utrzymać dzisiejszy swój kolos!

"Obrony przed Rosyą nie potrzebujemy od Polaków, jesteśmy sobie sami wystarczającą obroną."

Takie rozumowania wielkiego polityka, nie są bez znaczenia. Do powyższych nadziei utworzenia Polski przez Austryę, dochodzi możność utworzenia Polski przez Anglię przeciw Rosyi. Przyp. Redak.

[Gazeta Katolicka].

ZARZĄD

UNJI POLSKIEJ W AMERYCE.

M. Tondrowski, Prezes, 249 Lovejoy st., Buffalo, N. Y

W. Kopczynski, Vice Prezes, Hudson, Luzerne Co., Pa.

Ks. D. Majer, Kapelan, 241 Charles str., St. Paul, Minn.

Ks. Flaczek, Vice Kap. Stanislaus and Rother ave. Buffalo, N. Y.

Rząd Administracyjny:

A. Kruszewski, Przewodniczący, 620 Ellfelt st., St Paul, Minn.

M. Zagorski, Sekretarz Generalny, 257 Lafond st., St. Paul, Minn.

A. Okoniewski, Vice Sekretarz.

J Jarosz, Kasyer.

Opiekunowie kasy.

Ks. R. Guzowski, St. Kowalski, W. Konieczny, Nieżalewski.

Każdy członek, należący do Unji opłaca miesięcznie wraz z kapitałem żelaznym i obrotowym:

cd 18 do 30 lat.........75 centów
od 30 do 40 lat.........85 centów.
cd 40 do 45 lat........$1. 00. w tem mieści się zapłata za organ Unji, więcej nie ma żadnych opłat miesięcznych.

UPOWAŻNIONYMI Agentami i kolektorami *Słońca* są panowie:

w Buffalo, N. Y.

Pan Paweł Kałucki, pod N'rem 906 Broadway.

w Minneapolis, Minn.

p. B. Niezalewski i p. Ignacy Idziorek.

W Independece, Arcadia, Dodge i całym stanie Wisconsin pan P. C. Skroch, w Independence, Wis.

Na cały stan Minnesota p. Maciej S. Szipritt zamieszkały w Little Falls, Minn.

Na całą North Dakotę i Fermont, Minn., p Hibner z Edgelsy N. Dakota.

Na cały stan Pennsylvania i New Jersey 1 p. W. Kopczyński w Hudson, Pa., Luzerne Co., zamieszkały i 2. Frank Affelt w Old Forge, Pa. Lackawanna, Co.

W Chicago Ill., Cleveland O., Detroit, Mich. ob. Stefan Hewell, 49 Emma str. w Chicago, Ills zamieszkały.

Wszelkie tych panów pokwitowania z odbioru zaległej i nowej prenumeraty i ogłoszeń będą przez nas jako legalne zaakceptowane.

All of our Agents are authorized to collect all bills and subscription for our paper and all receipts will be acknowledged by us. — *George Mirski*, Publisher and Proprietor.

TELEGRAMY.

Telegram z Manili donosi, że powstańcy nie zważają na zawieszenie broni, lecz zabierają Hiszpanom co mogą. Cała wyspa Luzon jest w ich posiadaniu, z wyjątkiem Manili, Cavite i małej części prowincyi Albay. Amerykanie przestają ich uważać za sprzymierzyńców. Mało ich to obchodzi. Pragną pokazać komisyi pokojowej, gdy ta zbierze się w Paryżu, że umieją się rządzić i że wyspy te są własnością Filipińczyków.

Z San Juan telegrafują, że do tutejszego portu zawinął okręt wojenny hiszpański *Alfonso XIII*, który przywiózł instrukcye z Madrytu dla hiszpańskich komisarzy wojennych, którzy komisarzom amerykańskim mają oddać wyspę Porto Rico w posiadanie. Powitano przybycie tego okrętu wystrzałami z armat fortów bateryj nadbrzeżnych. *Alfonso XIII* popłynął niezwłocznie do Havany z instrukcyami dla hiszpańskich komisarzy na Kubie.

Z Genewy donoszą, że morderca cesarzowej austryackiej, który był Włochem, powiedział, iż jest anarchistą z przekonania i dopuścił się morderstwa z tego względu, że nie tylko królowie i książęta, lecz wszyscy tacy ludzie powinni być pozabijani, którzy przyczyniają się do gnębienia biednych. W więzieniu chełpił się ze swego czynu, sądząc, że dokonał czegoś wielkiego.

Z Berlina telegrafują, że morderca, który uczynił zamach na życie królowej holenderskiej Wilhelminy, był także Włochem. Strzelił trzy razy z rewolweru. Dwa razy chybił, a trzeci strzał ugodził w ramię towarzyszkę królowej. Morderca zeznał, że jest anarchistą.

Telegram z Rzymu donosi, że Ojciec św. przyjmował na posłuchaniu auditora delegacyi papieskiej, monsignora Sbarati, który oświadczył, że rząd Stanów Zjednoczonych respektować będzie własność Kościoła na Kubie i na Filipinach.

Jak donosi telegram z Londynu, podczas rozruchów w Kandyi na Krecie zamordowano 600 osób różnej płci i wieku. Wojsko tureckie patroiuje obecnie po ulicach i tamuje komunikacyę, a tymczasem muzułmanie rabują dzielnice zniszczone przez pożar. Zwłoki zamordowanbch wywieziono z miasta taczkami i pogrzebano w polu.

Z Madrytu nadszedł telegram, że Senat uchwalił przyjęcie protokołu pokojowego, podpisanego we Washingtonie przez przedstawicieli Hiszpanii i Stanów Zjednoczonych.

Telegram z Madrytu donosi, że w izbie poselskiej wezwano hrabiego D'Almanas, ażeby wymienił generałów, którzy zdaniem jego zasługują na stryczek. Hrabia odrzekł: Uczynię to, jeżeli koniecznie chcecie. Miałem na myśli generałów Weylera, Blanco i Primo de Rivera. Do tejże kategoryi zaliczam admirała Cerverę.

Minister marynarki hiszpańskiej otrzymał depeszę z Filipin, donoszącą o bitwie morskiej Hiszpanów z powstańcami, którzy zamierzali opanować wyspę Visaya. Przybili na pięciu okrętach, które zostały zatopione przez hiszpańskie kanonierki. W bitwie zginęło 100 powstańców.

Do Paryża nadeszła urzędowa wiadomość drogą telegraficzną o zajęciu miasta Fashoda nad górnym Nilem na północ od Kartum, przez wojsko francuskie, którem dowodził major Marchand.

Admirał Dewey nadesłał telegram z Manili, w którym donosi, że stan rzeczy na Filipinach jest krytyczny. Hiszpania chce ustąpić Niemcom stacyę węglową i otrzymać w zamian na nowo w swe posiadanie wyspy Filipińskie. Tymczasem Aguinaldo uważa misyę Amerykanów za skończoną i pragnie niepodległości rzeczypospolitej filipińskiej. Stoi na czele 75,000 ludzi zbrojnych i nie myśli ustąpić z pod Manili. Dewey zażądał przysłania jednego krążownika i jednego pierwszej klasy okrętu wojennego.

Ze Seoul, stolicy Korei, nadeszła wiadomość, że król i następca tronu rozchorowali się niedawno temu po spożyciu obiadu. Usiłowano ich otruć. Aresztowano kilkunastu dworzan. Pacyenci mają się lepiej.

Z Rzymu nadeszła depesza, że komitet rewolucyjny w Medyolanie rozrzuca między lud odezwy, wzywające do powstania. Policya aresztowała Włocha, który zapamiętale wołał: "Niech żyje anarchia! Śmierć królowi!" Lud przeszkadzał policyantom aresztować awanturnika. Wywiązała się bójka podczas której raniono kilka osób.

Telegram z Wiednia donosi, że w monarchii austro-węgierskiej wzrasta nienawiść przeciw Włochom. W Tryeście Włosi musieli się bronić kijami, kamieniami i rewolwerami przed Austryakami, którzy na nich napadli. Zanim wojsko przywróciło porządek, sześciu Włochów zabito.

Z Manili telegrafują, że powstańcy postanowili zastosować się do życzenia władz amerykańskich i ustąpią ze swych stanowisk w pobliżu Manili. Aguinaldo puszcza jeńców hiszpańskich na wolność. Amerykanie gospodarują w Manili.

Z Washingtonu donoszą, że w ministerstwie wojny istnieje zamiar wysłania na Kubę 60,000 wojska, które stanowić będzie załogę tamtejszych miast. Na Porto Rico zostanie wysłanych tylko 12,000 wojska. Wysełka wojsk nastanie w zdrowej porze roku.

Małe Antyle [wyspy na północ od Kuby] nawiedził straszny huragan. Na wyspie Barbados 200 ludzi poniosło śmierć, a 40,000 jest bez dachu. Podobnemu spustoszeniu uległy wyspy: St. Lucian, Guadelope i St. Vincent. Na ostatniej z nich uległo główne miasto Kingston zupełnemu zniszczeniu. Zginęło tam 300 ludzi a 20,000 jest bez dachu. Komunikacya telegraficzna jest na razie przerwana i dla tego brak bliższych wiadomości o niebywałej katastrofie.

Telegram z Manili donosi, że powstańcy opuścili swe stanowiska na przedmieściach Manili. Urządzili paradę, w której brało udział 3000 ludzi, maszerując z bronią na ramieniu i wydając okrzyki: "Niech żyje Ameryka! Niech żyją wolne Filipiny!"

SPRAWY UNIJNE.

ST. PAUL, MINN. 19 września.

Niniejszem zawiadamia się członków towarzystwa Najsłodszego Serca Jezus, Nr. 1szy Unji Polskiej w Am., iż z powodu nader ważnej sprawy jaka jest do załatwienia, odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie w niedzielę, dnia 25 września, o godzinie 4ej po południu w hali zwykłych posiedzeń. Nadto uprasza się, aby członkowie tegoż towarzystwa zgromadzili się jak najliczniej na to posiedzenie. — Z bratniem pozdrowieniem, *Andrzej Nadolny*, sek.

OMAHA, NEB., 17 września, '98

Posiedzenie towarzystwa św. Franciszka, Nr. 39 Unji Pol. w Amer. odbędzie się dnia 25 września, zaraz po sumie, w szkole. Zarazem upraszam tych członków, którzy na posiedzenie przybyć nie mogą, aby podatek na to posiedzenie przysłali. — Z bratniem pozdrowieniem, *F. Szczepaniak*, sekretarz.

BUFFALO, N. Y. wrzesień, '98.

Niniejszem zawiadamiam członków towarz. św. Franciszka, No. 9 Unji Pol. w Am., iż w dniu 1go Września '98 obrano sekretarzem niżej podpisanego, przeto wszelkie korespondencje, dotyczące towarzystwa, jako też meldowanie chorych członków, sprawozdania komitetów chorych i zmiany adresów proszę załatwiać u *Jana Gorycy*, 33 Gibson ulica, Buffalo, N. Y. — Z bratniem pozdrowieniem, *Jan Goryca*, sekretarz N'ru 9.

Ja niżej podpisany zaświadczam, iż w dniu 14go Września '98, otrzymałem draft na sumę $749,25, (wyraźnie: siedemset czterdzieści dziewięć dolarów i dwadzieścia pięć centów) od p. Józefa Jarosza, kasjera Unji Polskiej w Ameryce dla Joanny Mazurowskiej, jako pośmiertne po zmarłym śp. Walentym Mazurowskim, jej mężu. Rzeczony draft oddałem właścicielce tego samego dnia w obecności prezydenta, nr'u 9 i jej synów. — *Jan Goryca*, sekret. n'ru 9go, 33 Gibson ul. Buffalo.

BUFFALO, N. Y., 14 września.

Niniejszem zaświadczam, iż otrzymałam od p. Jana Gorycy, sekretarza tow. św. Franciszka numer 9ty Unji Pol. w Am. kwotę $749,25 jako pośmiertne po śp. Walentym Mazurowskim, moim mężu. *Joanna Mazurowska*. Świadkowie: *Jan Mazurowski i Franciszek Mazurowski*.

BUFFALO, N. Y., 15 września.

Niniejszem zawiadamiam, iż odebratem od p. Józefa Jarosza, kasjera Unji Polskiej w Am. czek bankowy na sumę siedemset pięćdziesiąt dolarów [$750,00] dla Otyldy Różewicz, jako pośmiertne po mężu jej śp. Ignacym Różewicz, który należał do towarz. Synowie Królowej Polskiej, Nr. 4ty Unji Pol. w Am. Czek ten wręczyłem natychmiast Otyldzie Różewicz w obecności świadka. — Z szacunkiem, *Józef Majchrzycki*, sekretarz.

BUFFALO, N. Y., 15 września.

Zawiadamiam, iż odebrałam od tow. Synowie Królowej Polskiej, Nr. 4 Unji Pol. w Am. z rąk sekretarza p. Józefa Majchrzyckiego, sumę $750,00, jako pośmiertne po mężu moim, śp. Ignacym Różewicz, który należał do tegoż towarzystwa. Składam zarazem podziękowanie towarzystwu i całej Unji Polskiej za tak dobrą opiekę nad biednymi sierotami i życzę Unji jak najlepszego rozwoju i powodzenia. Jeszcze raz zasyłając staropolskie Bóg zapłać i pozostaję z uszanowaniem, *Otylia Rożewicz*, odbiorczyni. *Tondrowski Melchior, Majchrzycki Józef*, świadkowie.

NOWINY Z POLSKI.

ZABÓR PRUSKI.

Za noszenie czamarki ma zapłacić 150 marek kary czeladnik mularski p. St. Biegalski w Lekarkach pod Skarlinem w Prusach Zach. W razie niemożności zapłacenia kary, ma p. Biegalski siedzieć sześć tygodni w areszcie. P. Biegalski zaprotestował w sądzie przeciwko wyrokowi i sprawa nie jest ukończona. To już za wiele podłości!....

Krzyż na pamiątkę śmierci męczeńskiej św. Wojciecha przy Tenkitach wystawiony zeszłego roku uszkodzony został przez niejakich łotrów, którzy rzucali do niego kamieniami. Na wyśledzenie złoczyńców wyznaczono 25 marek nagrody.

W Pogódkach włamali się w tych dniach złodzieje do kościoła parafialnego i zrabowali skarbonkę kościelną. Sprawców jeszcze nie ujęto. Złe nie długo się ukrywa — wyjdzie na wierzch jak oliwa.

Lubieżyn, wieś rycerską położoną w Prusach Zachodnich, kupiła Spółka Ziemska w Poznaniu od pana Schwemina za pośrednictwem generalnej agentury W. Dembińskiego w Poznaniu. Winszujemy!

Pan Edward Mieczkowski, syn zacnego obywatela Stanisława Mieczkowskiego z Nieciszewa, kupił w powiecie świeckim, z którego pochodzi, majątek Sicrosławek pod Drzycimiem od Niemca. Majątek ten leży w dobrych ziemiach i przechodzi na nowego właściciela z pełnem, doskonałem żniwem i zupełnym inwentarzem.

W Mątkowie popełniono straszną zbrodnię. Właściciel Wyszewski, przy którym mieszka zięć Paweł Wysocki, wynajęli pomieszkanie pewnemu Niemcowi, Józefowi Schmitowi. Jest to człowiek bardzo gwałtowny i skory do bójki i już kilkakrotnie dopuścił się gwałtów, za co go sądy skazały skutkiem skargi p. Wysockiego na 15 dni więzienia. Odtąd pomiędzy nimi zapanowała niezgoda i Schmit poprzysiągł zemstę. W tych dniach, gdy Wysocka stała przed domem, a u nich w gościnie bawił budnik kolejowy Mayer z Peplina, począł Schmit robić hałas i wygrażać się ponownie. Gdy Mayer z jakiejś przyczyny, rozmawiając z Wysocką, począł się śmiać, porwał Schmit siekierę. Wtedy pomiędzy obu stanął Wysocki, na którego Schmit był rozgniewany. Rozbestwiony człowiek uderzył Wysockiego siekierą w głowę. Wysocki padł natychmiast na ziemię, a gdy po chwili się podniósł, otrzymał jeszcze dwa uderzenia, wskutek czego umarł, zostawiając żonę i dziecko. Morderca zbiegł do lasu.

Dobra rycerskie Czarnotki w powiecie średzkim, nabył od Banku Związku Spółek Zarobkowych p. S. Trzebiński, dawniejszy właściciel Tarkowa. To pięknie!

ZABÓR AUSTRYACKI.

W katedrze na Wawelu roboty restauracyjne doprowadzają do coraz nowszych odkryć. I tak pokazało się, że pomnik Władysława Łokietka widziany tylko z trzech boków ma czwarty bok również okryty rzeźbą figuralną, bardzo dobrze zachowaną. Po odsłonięciu całości sarkofagu, będzie to najkompletniejszy zabytek rzeźbiarstwa z pierwszej połowy XIV wieku. Przy badaniu sąsiedniego pomnika Kazimierza Wielkiego odkryto, że bok sarkofagu przymurowany do ściany, utworzony jest z płyty nagrobkowej kustosza Franciszka z pierwszych lat XIV wieku, z wyrytą płaską postacią jego na niej.

Z Łańcuta piszą, że przed kilkunastu dniami w okolicy Leżajska miał miejsce następujący wypadek, który mógł był przyprowadzić mieszkańców gminy Wierzawice o stratę całego mienia. Uszer Schiff i Salomon Fait, dość zamożni żydzi z Leżajska, zakupili znaczniejszą partyę pręci na wyroby koszykarskie i umieścili je w pustej karczmie w Wierzewicach. Towar ten przedstawiał wartość 300 złr., a ubezpieczony został na sumę 1800 złr. W tych dniach wieczorem dostrzeżono światło w karczmie, a ponieważ nikt tam nie mieszkał, przeto okoliczność ta obudziła u sąsiadów podejrzenie. Wyważono zatem drzwi i znaleziono wśród pręcia trzy flaszki napełnione naftą, pełno słomy, a pomiędzy tem wszystkiem gorejącą świecę tak ustawioną, że po wypaleniu się tejże, pożar powstać musiał. Ponieważ panował wówczas silny wiatr, przeto ewentualny pożar mógł był sprowadzić wielkie nieszczęście nie tylko dla sąsiadów, ale i na całą gęsto zabudowaną wieś. Wspomnianych żydów aresztowano i oddano sądowi w Leżajsku.

NOWINY ZE SZLĄSKA.

Następujące miejsca na Szląsku nawiedziły ostatniemi czasy znaczne pożary: W Liptinie zgorzało 11 zagród włościańskich. W Załężu zgorzał dom i stodoła robotnika Kubuty. W Kozłowej Górze spaliły się 4 zagrody włościańskie. Podczas burzy uderzył piorun w stodołę napełnioną owsem a należącą do wdowy Piechota w Groszewicach. Budynek spłonął do szczętu. W Nidku zgorzały domostwa Piotra Gulersza, Tomasza Bacika, Cichego, Kamali i Działacha.

Czytamy w "Gazecie Opolskiej" co następuje: Gazety niemieckie opowiadają, że w pewnej szkole na Szląsku na zapytanie nauczyciela, jaką książkę trzyma Pan Jezus w ręku (obrazek przedstawiający Pana Jezusa w kościele) odpowiedziały dzieci: *książkę polską!* Gazety niemieckie dziwią się tej odpowiedzi, dla nas zaś ona jest dowodem, że wyrugowanie ze szkół książek polskich, nie poniżyło bynajmniej w oczach dzieci tych książeczek w rodzinnej spisanych mowie. Dziatki nasze złożyły książkę polską w ręce Zbawiciela, niechże zastępcy Boga na ziemi, rodzice polscy starają się zaspokoić głód duchowy swych dzieci—głód za książką polską.

W Ułanowie pod Cieszanowem zniszczył pożar 40 budynków włościańskich, pomiędzy któremi znajdowały się budynki polskie. Straty są dotkliwe, gdyż niektórzy nie byli zabezpieczeni od ognia.

W Sławicach dopuściło się kilkoro zaledwie 8-letnich dzieci wielkiej niegodziwości. Wygrzebały one dół, napełniły go skorupami szkła i zawiązawszy oczy jednemu ze swoich rówieśników, wepchnęły go do dołu. Oczywiście biedny chłopiec poranił się straszliwie. Brak to należytego wychowania dzieci!

W Zabrzu spaliła się żywcem 12 lat mająca córka gospodarza Hałasia. Dziewczynka będąc sama w domu, chciała naniecić ogień, od którego zajęło się jej odzienie. W półtorej godziny wyzionęła ducha w najokropniejszych męczarniach. Nie pierwszy to wypadek lekkomyślności rodziców, którzy zostawiają małoletnie dzieci w domu bez żadnej opieki.

Teatr GRAND OPERA w tym sezonie przewyższa wszystkie inne. Sztuka *Finnigan's Ball* wprawiła gości w nadzwyczajny humor. *Mathews & Bugler* w słynnej komedyi *By the Sad Sea Waves* wstrząsnęli całym poprzednim rekordem. Występy *Hermanna* zadziwiały publiczność i wszystkich zupełnie zadowolniły. *Yon Yonson* zawsze popularna gra zjednała sobie nowych przyjaciół. W następnym tygodniu ukaże się nowa, bardzo zajmująca gra *The Comodore* osnuta na tle wojennym bombardowania Matanzas przez flotę amerykańską. Jest to pięcioaktowy dramat, który ma być bardzo charakterystycznym pod każdym względem.

Po *Commodore* przybędzie trupa, która odegra piękną sezonową komedyę *Casey's Wife*. Jest to jedna z najlepszych trup scenicznych w tym sezonie.

MINNEAPOLIS.

* W Parafji św. Krzyża, w Minneapolis, zeszłej niedzieli odbyła się wielka uroczystość, a mianowicie rocznica poświęcenia kościoła św. Krzyża. Przeszło 400 parafjan przystąpiło do Spowiedzi i Komunji św. Wieleb. ks. Jażdżewskiemu, miejscowemu proboszczowi, przyszli z duchowną pomocą w tej uroczystości Wieleb. ks. Wojtowicz z S. Dakota i Wieleb. ks. D. Majer z St. Paul. Stosowne kazanie wygłosił Wiel. ks. Wojtowicz.

* *Minneapolis Times* pisze: "Żona pewnego żołnierza, matka trojga małych dzieci, kobieta chorowita, zgłosiła się do władz miejskich po pomoc, gdyż nie może zarobić na swoje i dzieci utrzymanie. Mąż jej wyjechał z 13tym regimentem do Manilli i dotychczas nie ma od niego wiadomości, Zdaje się, że więcej kobiet znajduje się w takich samych warunkach.

* William Guth z Minneapolis, konstruktor elewatorów, spadł w Fond du Lac, Wis. z dachu elewatora i odniósł tak ciężkie rany, że w dwie godziny później umarł.

* W szpitalu Northwestern umarł w zeszły piątek sierżant komp. G, 15go regimentu, Nelson, brat kapitana Nelson. Zwłoki zabalsamowano, zawinięto w chorągiew Stanów i odesłano do Grafton, N. D. — W szpitalu St. Mary's dostał pomięszania zmysłów żołnierz And. Gorder.

* Gustaw Jackson, mały chłopiec uchwycił się tramwayu na Minnehaha ulicy i pochylił się na jedną stronę, aby go nie spostrzegł konduktor. W tem uderzył głową o słup telegraficzny i padł bezprzytomny na ziemię. Rany jego są śmiertelne. Jest to nowa przestroga.

* Komitet budynków szkolnych postanowił nie budować tej jesieni nowej szkoły w południowej dzielnicy miasta.

* Policja poszukuje niejakiego Ottona Mathes, który zamordował w dniu 16 sierpnia w Staunton, Ill. H. W. Wall'a. $2.000 jest wyznaczone za jego aresztowanie.

* Fabryki stolarskie Segelke i Kolhers z La Crosse zostaną prawdopodobnie przeniesione do Minneapolis. Warsztaty te zatrudniały 300 stolarzy przez ostatnie piętnaście lat, lecz w dniu 17go lipca spaliły się doszczętnie.

Ceny Targowe.

Mąka pierwszy patent, beczka	4.55
" drugi " "	4.40
" pierwsza czysta "	3.40
" druga czysta "	2.50
Pasza No 1 za tonę	12.75
" No 2 "	13.25
" No 3 "	13.75
Siano piękna trawa za tonę	6.00
Kukurydza buszel	31c
Pszenica buszel No 1	65c
" " No 2	50c
" " No 3	48c
Kukurydza buszel No 3	31c
" " No 4	30c
Owies buszel No 3	24½c
" biały No. 3 buszel	23¾c
Żyto No 2 buszel	43c
Masło najlepsze funt	17c
" No 2 "	13—14c
" No 3 "	11—12c
Jaja świeże tuzin	10c
" drugi gatunek	6—7c
Ser śmietankowy funt	9c
" lymburski "	8c
Drób—Kury funt	4c
Kurczęta funt	8c
" ważące funt po	12—13c
Kartofle nowe buszel	37—40c
Cebula buszel	65—1.00
Groch strączkowy buszel	75—1.25
Groch suchy "	80—90c
Brzoskwinie pudło	75—80
Jabłka beczka	3.50—4.50
Arbuzy (watermelons) po	15c
Melony sztuka	6c
Śliwki 10 ft. pudło	1.00
Gruszki pudło	2.50
Bydło 1ej klasy 1,200 do 1,600 lb. sto funtów	5.45—5.60
Woły wyborne	5.15—5.40
zwyczajne	4,25—4,75
Krowy dobre	4,00—4,80
Cielęta	4,25—7,25
Świnie wyborne 100 lb.	3,95—4,02
zwyczajne	3,80—3,90
biedne	2,25—3,20
Owce wyborne 100 lb.	4,25—4,50
zachodnie	4,10—4,20
Jagnięta wyborne	4,60—5,15
zwyczajne	4,40—4,00

AWANTURNICY.

TOM DRUGI.

[Ciąg dalszy].

Hrabia nie miał zamiaru posunąć się do czynu gwałtownego, co nie przystało na człowieka wysokiego stanowiska, lecz niespodziewany upór mnicha tak rozgniewał don Stenia, że zapominając o wszystkiem, pastwił się nad nieszczęśliwym w sposób okrutny.

Po chwili milczenia don Stenio spojrzał badawczo na mnicha, jakby chciał czytać w głębi jego duszy, a schwyciwszy silnie za ramię, zapytał ostro:

— Zkąd jedziesz? Czy to reguła zakonu nakazuje wam włóczyć się po nocy?

— Ekscelencyo!—wybełkotał brat Arsenio, zaskoczony nagle pytaniem którego się nie spodziewał.

— Dalej, dalej — rzekł hrabia—odpowiadaj prędko, a nadewszystko bez żadnych wybiegów i wykrętów.

— Ależ ekscelencyo, nie rozumiem twego gniewu, bo przysięgam, że nie zasłużyłem na niego.

— Ach! ach! jesteś pewnie niewinny—zawołał szyderczo. — Vive Dios! Bronisz się, zanim cię oskarżają, a więc jesteś winny.

Brat Arsenio znał źle ukrywaną zazdrość hrabiego, która przejawiała się co chwila. Rozumiał więc, że tajemnica Klary była znaną jej mężowi i przeczuwał zarazem niebezpieczeństwo, na jakie on był narażony jako spólnik, miał jednak nadzieję, że hrabia znał tylko niektóre fakty, lecz nie wiedział szczegółów podróży hrabiny. Człowiek ten jednakże mimo śmiertelnej obawy i świadomości, iż się znajduje w rękach rozgniewanego człowieka, który za punkt honoru uważał pomstę swej czci, postanowił sam bezbronny dochować tajemnicy i nic zdradzić położonego w sobie zaufania.

Podniósł głowę i stanowczym głosem, który wszystkich zadziwił, w te odezwał się słowa:

— Ekscelencyo! jesteś gubernatorem San Domingo, masz prawo życia i śmierci nad podwładnymi; masz władzę nieograniczoną, ale nie możesz mnie znieważać za słowo, lub czyny i siłą zmusić do odpowiedzi; mam własnych zwierzchników, odeszlij mnie więc do mojej władzy; jeżeli uczyniłem co złego, ona mnie ukarze, bo sama jedna posiada tylko moc rozgrzeszenia mnie lub potępienia.

Hrabia słuchał tej długiej odpowiedzi, przygryzając usta złośliwie i miotając się na koniu szalenie. Nie spodziewał się znaleść tu oporu.

To tak?—wrzasnął, gdy brat Arsenio umilkł — nie chcesz mi więc odpowiedzieć?

— Nie chcę, bo nie masz prawa pytać mnie, ekscelencyo.

— Tylko zapominasz, że jeśli nie mam prawa, to mam siłę za sobą.

— Wolna wola, ekscelencyo, użyj tej siły na bezbronnego biedaka. Nie jestem bohaterem, więc przyznaję, że cierpienia się lękam, nie wiem, jak zniosę męki, które mi zadasz, wiem tylko rzecz jednę....

— Jaką?

— Że umrę raczej niż odpowiem na jakiebądź pytanie.

Zobaczymy, sennor padre — rzekł szyderczo—lecz lepiej nie doprowadzaj mnie do ostateczności.

— Zobaczymy—odrzekł mnich łagodnie, lecz stale, a w głosie tym czuć było silne postanowienie.

— Po raz ostatni ostrzegam cię, namyśl się lepiej.

— Namyśliłem się, ekscelencyo, jestem w twej mocy, nadużywaj mej słabości, nie spróbuję nawet się bronić; nie pierwszy to raz duchownej mojej reguły stanę się męczennikiem, poprzedziło mnie wielu i pójdzie za mną niejeden jeszcze po tej bolesnej drodze.

Hrabia tupnął gniewnie nogą, obecni patrzyli jedni na drugich z przerażeniem, przeczuwając straszne rozwiązanie sprawy między tymi ludźmi, z których żaden ustąpić nie chciał. Wiedzieli oni już naprzód, że hrabia zaślepiony wściekłością nie będzie słuchał przestrog rozsądku.

— Ekscelencyo—szepnął don Antonio de la Ronda—gwiazdy już bledną na niebie, już świta, a daleko mam jeszcze do celu podróży, czy nie lepiej byłoby jechać dalej.

— Milcz!—odparł hrabia z pogardą — Pedro!—dodał, zwracając się do jednego ze swych służących—podaj knot.

— Dwa wielkie palce—rzekł krótko hrabia.

Służący zbliżył się do mnicha, a ten wyciągnął ręce bez wahania, chociaż twarz jego była strasznie blada, a wszystkie członki się trzęsły jak w febrze.

Pedro obwinął mu z zimną krwią knot naokoło wielkich palców i pod paznogciami, a zwróciwszy się do hrabiego, czekał.

— Po raz ostatni mnichu pytam się, czy będziesz mówił?

— Nie mam ci nic do powiedzenia, ekscelencyo—odrzekł łagodnie brat Arsenio.

— Zapal!—rozkazał hrabia, gryząc usta do krwi.

Służący ze ślepem posłuszeństwem zapalił knot.

Mnich padł na kolana wznosząc oczy ku niebu; twarz jego przybrała straszny wyraz, zimny pot wystąpił na skronie, włosy się zjeżyły, straszny musiał być ból, bo piersi wznosiły się, dysząc ciężko, lecz pomimo cierpienia milczał.

Hrabia śledził go bacznie.

— Cóż mnichu, będziesz mówił? —rzekł ponuro,

Brat Arsenio zwrócił do niego twarz bólem wykrzywioną, a spojrzawszy, z niewysłowioną łagodnością, przemówił:

— Dziękuję ci, ekscelencyo, boś mnie nauczył, że niema bólu dla człowieka silnej wiary.

— Przeklęty bądź, nikczemniku! —wykrzyknął hrabia kopnąwszy go nogą w piersi. — Na koń! panowie, na koń! trzeba, abyśmy stanęli w domku przed wschodem słońca.

I jeźdźcy oddalili się tęgim kłusem, nie spojrzawszy nawet na biednego mnicha, który wycieńczony cierpieniem, upadł na ziemię zemdlony.

X.

Urządzenie Osady.

Potrójna wyprawa potrzebowała starań i nadzwyczajnej ostrożności.

Miejsca zajęte przez Bukanierów na wyspie nie stanowiły miast; był to zbiór nędznych chat, zbudowanych bez porządku, podług kaprysu właścicieli i zajmujących dwadzieścia razy miejsca, jak zabierać pown ny były względnie do ludności. Dla tego też to nie mogły one stawić żadnego oporu Hiszpanom, gdyby tymże przyszła była myśl pozbycia nieprzyjemnych sąsiadów.

Port Margot, naprzykład, najważniejszy punkt posiadłości francuzkich, była to nędzna mieścina bez policyi, bez urzędów. Mówiono tam wszystkiemi językami, a szpiedzy hiszpańscy ukrywali się tu bezpiecznie, dowiadując się o wszystkich zamiarach flibustyjerskich.

Montbarts, domyślając się, iż Hiszpanie uwiadomili o jego zamiarach don Antonia de la Ronda, lub jemu podobnego a nie chcąc być złapanym we własne sidła, postanowił ubezpieczyć port Margot.

Wielka rada flibustyjerska zwołaną została na pokład statku angielskiego. Tym sposobem uczyniono na radzie postanowienia, które, odbijając się tylko o ściany okrętu, nie mogły dojść do uszów hiszpańskich szpiegów.

We dwa dni po odjeździe Poletejczyka, na pokład okrętu admiralskiego zwołaną została rada, którzy z powodu bogactwa lub znaczenia mieli prawo uczestniczyć w tem zebraniu.

O dziesiątej rano, liczne łodzie ukazały się szybko płynące od brzegu do okrętu.

Montbarts przyjmował wszystkich delegatów i wprowadzał pod namiot w tym celu rozpięty.

Wkrótce zebranie było już zupełne; członków było czterdziestu, flibustyjerów, bukanierów i osadników. Wszyscy oni zawzięci nieprzyjaciele Hiszpanów, od kilkunastu już lat prowadzili życie awanturnicze. Rysy ich energiczne, spojrzenia namiętne, czyniły ich bardziej podobnymi do bandytów, niż do spokojnych osadników, postawa ich śmiała, znamionowała nieustraszoną odwagę i mówiła o spełnionych i mających się spełnić czynach.

Gdy wszyscy członkowie rady zebrali się na pokładzie okrętu, Michał Baskijczyk wydał rozkaz ludziom, aby wrócili do brzegu i nie prędzej zbliżyli się do okrętu, aż ujrzą powiewającą na wielkim maszcie chorągiew czerwoną z czerwonym mieczem.

Sute śniadanie poprzedziło radę, a ta odbyła się całkiem przy stole i przy wetach, aby zmylić podejrzenia bacznych spojrzeń, które zapewne z brzegu były skierowane na statek.

Gdy się śniadanie skończyło, a zaciężni podali i tytoń, uniesione zostały firanki namiotu. Cała załoga statku usunęła się na przód okrętu, a Montbarts nie wstając z krzesła, uderzył nożem o stół, prosząc o głos.

Delegowani wiedzieli, że o ważnych rzeczach będzie mowa, to też jedli i pili tylko dla pozoru, a chociaż stół przedstawiał widok prawdziwej orgii flibustyjerskiej, to jednak głowy były przytomne, a umysły trzeźwe.

Przystań portu Margot przedstawiała urozmaicony bardzo widok, dziki zarazem i malowniczy.

Tysiące łodzi podpartych na wiosłach tworzyło obszerne koło, którego środkowy punkt stanowiła flota flibustyjerska.

Z lądu zaś ukazywały się wybrzeża i szczyty skał pokryte tłumem, który ciekawie przyglądał się tej olbrzymiej ucieczce, nie podejrzywając nawet jak ważny odgrywał się dramat, ubrany w tak błahy pozór.

Montbarts, zwróciwszy uwagę na ogromny napływ widzów, wytłomaczywszy tym sposobem przedsięwzięte ostrożności, nalał swą szklankę i powstawszy, rzekł dźwięcznym głosem do swych przyjaciół:

— Zdrowie króla, bracia!

— Zdrowie króla! — krzyknęli wszyscy, wstając i trącając szklankami.

[Ciąg dalszy nastąpi].

UWAGA.

Zawiadamiamy Szan. Czytelników "Słońca" oraz osoby interesowane, iż przeprowadziliśmy się pn. 757 St. Peter street, St. Paul, Minn.

PO WYSTAWIE STANOWEJ.

Wielki skład towarów drobiazgowych S. E. Olson Co. był środkiem magnetycznym dla ogromnej ilości zwiedzaczy Podwójnych miast w ciągu Wystawy Stanowej. Niezmierna ilość towarów różnego gatunku była do wyboru.

Niezwykła popularność tego sztoru, była dla każdego widoczną. Goście pozamiastowi z zadziwieniem przyglądali się wspaniałemu urządzeniu i przystępnym cenom, przyczyniającym się do wzrostu sztoru S. E. Olson Co. Jego olbrzymie zapasy towarów po przystępnej cenie zjednały sobie zaufanie publiczności.

W tym tygodniu odbędzie się wysprzedaż resztkowa pozostałych towarów z Wystawy Stanowej, aby zrobić miejsce dla świeżego towaru, który zakupiliśmy na Wschodzie, a który to towar, jak dotąd, zadowalnia naszą klientelę i uczynił nasz sztor tak popularnym.

Oferty w Materyach na Suknie, w garderobie męskiej i żeńskiej, jako też w karpetach, suknach, jedwabiach, w kołdrach, płaszczach i kapeluszach damskich, są nadzwyczaj niskie w tym tygodniu.

Czytajcie gazety miejscowe o wysprzedaży w sztorze S. E. Olson Co.

Polski klerk Winc. Janicki usłuży chętnie rodakom.

Kronika miejscowa.

* Christ Jackson, murzyn, został stawiony przed *Grand Jury* za kradzież klejnotów ze sklepu jubilerskiego Yaeger'a przy 7mej ulicy, które następnie sprzedał w zakładzie zastawniczym w Minneapolis.

* **Browar Bruggemanna** jest jednym z najstarszych browarów w mieście i znany tak w mieście, powiecie jak i całym stanie z wyrobu słynnego piwa. Napój ten wyrabiany jest z najlepszego jęczmienia i chmielu a ci co go piją, nie mają dość słów pochwały. Zamawiając telefonujcie pod nr. 1442. Polacy mogą dostać tego piwa w saloonie ob. Józefa Jarosza.

* W sprawie morderstwa Middletona policja utrzymuje, że morderstwo popełnionem zostało w celu rabunku i że jest na tropie morderców jednakże chwilowo zatrzyma tajemnicę. Pani Yarnell znajduje się do tychczas w więzieniu.

* Zwracamy uwagę Rodaków, przybywających z obcych miast lub okolicy do St. Paul na polską gospodę obywatela Jarosza, 250 Thomas ul., róg Gaultier, gdzie szklanka wybornego piwa, kieliszek *starki* lub kubek starego wina orzeźwi każdego a uprzejmy gospodarz udzieli wszelkich informacji i wskazówek.

* Kasjer miejski wypłacił w zeszły piątek następujące pensje: policji $13,343 — straży ogniowej $13,304 — szkołom $3,4.16 — miernikom miejskim $2,745.73.

* Drukarnia "Słońca" wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące szybko, gustownie i po cenach przystępnych.

* Piętnasty regiment woluntarjuszów minnesockich opuścił w zeszły czwartek po południu Fort Snelling udając się do *Camp Meade, Pa.* Licznie zebrana publiczność z St. Paul, Minneapolis i innych miast stanu, stowarzyszenia *Czerwonego Krzyża* i inne żegnały *chłopców* nie wiedząc kiedy, gdzie i czy się znów zobaczą. Rodzice żegnali swoich synów, żony mężów, panienki narzeczonych.... Gubernator Cloug ściskał ręce oficerów i żołnierzy, życząc szczęśliwego powrotu. Panie stowarzyszenia *Czerwonego Krzyża* rozdawały żołnierzom owoce, ciasta i inne przysmaczki. Wogóle pożegnanie było serdeczne i żewne. Według przypuszczeń urzędników wojskowych 15ty regiment będzie następnie angażowany do pełnienia służby wojskowej na Kubie lub Por to Rico.

* **UNCLE SAM'S** Monogram Whiskey jest zupełnie wolna od wszelkich mieszanin, czysta, stara i zdrowa. Jest to prawdziwy napój domowy. Na składzie u George Benz & Sons, w Minneapolis i w St. Paul, na rogu 6ej i Minnesota u.

* Adolf J. Cahettel, zamieszkały p. n. 137 Wabasha ulicy, leży chory wraz z całą rodziną od wypicia kawy, kupionej od *pedlera*, Józefa Hensel. Hensel sprzedał Cahattel'owi za 25 funt mięszaniny, którą nazywał *nową kawą*, a po spożyciu której rodzina cała zachorowała. Dr. miejski, Artz, sprawdził otrucie i Hensla aresztowano. Śledztwo wykaże powody i następstwa.

* Nasz rodak, p. Głąbica w East Saint Paul utrzymuje w swoim składzie tylko najlepsze i świeże mięsiwa oraz wędzonki. Kiełbasy, kiszki, szynki itp. wędliny przyrządzane są na sposób starokrajowy i smakują wybornie. Przyjmuje wszelkie zamówienia na wesela, chrzciny, bale, pikniki itp. W sprawach sądowych chętnie pomaga i udziela rady swym Rodakom.

* Niejaki John Grober tak zbił swego 7mio letniego syna, że biedny dzieciak miał sińce na całem ciele. Okrutnego ojca aresztowano, sędzia jednak skazał go tylko na 5 dol. kary z przyrzeczeniem, że Graber na przyszłość pochamuje swą złość.

* Ob. Józef Nowak otworzył skład węgli i drzewa pod nr. 681 Virginia ave. Dostarcza węgli i drzewa w rozmaitym gatunku. Zamówienia można zostawiać w saloonie ob. Józefa Jarosza lub u Franciszka Skórczewskiego, w Mealey sztorze, róg 7ej i Wabasha ulic.

* Silva Quesnel, krawiec w składzie ubrań Hoffmann'a przy 7ej i Robert ulicy został onegdaj aresztowany za kradzież towarów. W jednym z tandetnych sztorów w sąsiedztwie znaleziono 32 par szelek i dwa ubrania, skradzione ze składu Hoffmana, a sprzedane przez Quesnell'a.

* W handlu rzeźnickim braci Kaźmierczak przy 3ej ulicy nabyć można przedziwne szynki wędzone i wyborne polskie kiełbasy, prawdziwe delicje. Jest to największy handel w mieście i słynie ze swoich wyrobów mazarskich w całym stanie.

* Podług wykazu *assemblymanów* dostarczenie wody dla straży ogniowej w ostatnich siedmiu latach kosztowało miasto $448,662, czyli przeciętnie 66 tys. dol. rocznie.

* Pan Józef Matz sprowadził nowy transport wybornych win w rozmaitych gatunkach. Szczególniej poleca Wielebnemu Duchowieństwu wyprobowane, czyste wino mszalne. [Altar Wine.]

* Rada wyższa zatwierdziła wniosek majora Kiefer i miasto nasze do stanie dwunastu policjantów na bicyklach, którzy będą patrolowali od leglejsze dystrykty w mieście. Każdy policjant, oprócz pensji, dostanie 40 dolarów rocznie na kupno i reparację bicykla.

* Grocernia Luxa na obecny tydzień wyznaczyła specjalne ceny, i tak:

Lux'a mąka *Snow Drift* (Fancy Patent) za worek $2.30. Lux'a *Home Family* mąka $2,15. Najlepsze ogórki z octu galon 12½ centa. Najlepszy cukier do preserwów 10 funtów za $1.00. Najlepsza mąka żytnia, worek po $1.50. Największy skład towarów groseryjnych w mieście po najniższych cenach.

* Stanowy sąd apelacyjny na sesji piątkowej zniósł karę śmierci z Williams'a Miltona, który został skazany na śmierć za zastrzelenie Daniela Finn, kelnera w hotelu matki skazańca, w Austin, Minn. Miltonowi złagodzono karę na dożywotnie więzienia w Stillwater.

* Grocernię p. Matza i Danielskiego odwiedza setki kostumerów co dzień. Jest to najlepszym dowodem dobroci i jakości towarów, wielkiego wyboru i sprawiedliwych cen.

* W piątek zmarło w szpitalu po wszechnym na tyfus dwóch żołnierzy 15go regimentu: Norman Sandberg z Alberta Lea i Józef Kaiser, z Winony [polak].

* Simon Wine House posiada wyborne wino czyste mszalne (Altar Wine). Wielki skład win, wódek i likierów oraz słynnego *Aromatic Stomach Bitters*.

* W piątek przed południem odbył się pogrzeb James'a Cody, strażaka ogniowego ze stacji 2giej. Pogrzeb odbył się przy udziale straży ogniowej i licznych przyjaciół, Dwie wyborne orkiestry przygrywały marsze żałobne. Zwłoki złożono na katolickim cmentarzu *Calvaria*.

* Dzielny *Trzeci* regiment regular nej infanterji Stanów Zjedn., który był w frontowym ogniu pod Santiago, powrócił w zeszły czwartek do starego Fortu *Snelling*. Pociąg specjalny spóźnił się i przybył dopiero o godzinie 10.10 wieczorem. Pięcio tysięczny tłum, zgromadzony pod olbrzymiem dachem stacji *Union* przywitał nadchodzący pociąg okrzykami radości i entuzjazmu. Widok był rozczulający, kiedy piękne twarze kobiet — matek, żon, krewnych lub kochanek całowały i witały wynędzniałe, żołte twarze żołnierzy.— Rzeczywiście — z 500 zdrowych i silnych żołnierzy, którzy opuścili Fort Snelling udając się na Kubę, nie wliczając w to rekrutów, którzy przybyli w zeszłym tygodniu, zaledwie połowa żołnierzy przybyła zdrowa. Pociąg zatrzymał się trzy kwandranse na stacji a później odjechał do Fort Snelling, gdzie żołnierze rozkwaterowali się napowrót w starym gnieździe, aby odpocząć po trudach i niewygodach wojennych. —

* Arcybiskup Ireland poświęcił zeszłej niedzieli nowy kościół śgo Andrzeja przy rogu Hatch i Church ill ulic.

* Koszta utrzymania różnych zakładów stanowych w miesiącu sierpniu wynosiły $115,796.88.

W dniu 30go września we wszystkich miastach będzie obchodzona uroczystość ukończenia wojny z Hiszpanią i zawarcia pokoju. Mayor Kiefer zamianował komitet z 30stu, który się zajmie obchodem.

* Poparciu Szan. Rodaków poleca się nowo otworzony handel rzeźnicki ob. Jana Polskiego przy Rice ul. Utrzymuje wszelkie mięsiwa w najlepszym gatunku, a ceny sumienne, waga sprawiedliwa.

* Nic lepiej nie może udowodnić dobra kraju, jak jego własne wyroby, produkty, jego dobrobyt. Najlepiej przekona się o tem każdy, kto zwiedzi przyszłomiesięczną wystawę urządzoną staraniem stowarzyszenia *Woman's Auxiliary to the Northwestern Manufacturers*. Wielka hala górna w budynku rynkowym (*Market Hall*) będzie zapełniona wyrobami miasta St. Paul, które najlepiej udowodnią, że miasto nasze pod względem rękodzielnictwa, wynalazków, sztuki itp. nie ustępuje żadnemu miastu na świecie. Każdy powinien dla własnych wiadomości zwiedzić tę wystawę, gdzie zobaczy wiele rzeczy, które w życiu przydać się mu mogą.

* Że wszystkie inne środki Pana zawiodły, nie dowodzi to bynajmniej, dlaczegoby i *Kotwiczny* Pain Expeller Richtera nie miał przynieść ulgi cierpieniom Pańskim. Długoletnie użycie tegoż we wszystkich krajach, głośniej mówi od słów. Na reumatyzm jest on środkiem niezrównanym. Cena 25 i 50 centów.

* W ubiegłą niedzielę przed południem poderżnęła sobie gardło 26 lat licząca Von Dresser, żona kotlarza, zatrudnionego w fabryce kotłów *Omacha*, a zamieszkałego pod nr. 1271 West Seventh ul. Von Dresser udał się z 6cio letnią córeczką do kościoła i kiedy wrócili około 12ej godziny, znalazł swą żonę we frontowym pokoju, leżącą na karpecie we krwi z poderżniętym gardłem, obok leżała brzytwa. Przywołany lekarz zbandażował ranę i przyprowadził nieszczęśliwą do życia, prawdopodobnie żyć będzie. Von Dresser zarabia dobre pieniądze, małżonkowie żyli zgodnie i szczęśliwie lecz Von Dresser była nerwową i widocznie w przystępie chwilowego obłędu targnęła się na życie.

* W niedzielę około godziny 10ej wieczorem wypadł z okna 3go piętra Grand Central hotelu, róg Wabasha i 7ej ulicy, 35 lat liczący Nelson J. Roberts, który tam się stołował. Roberts padł głową na kamienny chodnik i zmiażdżył ją zupełnie. W parę chwil później, nim go zawieziono do szpitala, umarł.

MINNEAPOLIS.

* Młyny *Washburn-Crosby* zemliły w zeszłą sobotę 23,890 beczek mąki. Zwyczajna liczba wynosi 18,000 beczek dziennie.

* Edward E. Teller żąda $10,750 od kompanji kolei ulicznej, utrzymując, że żądał on konduktora biletu na inny tramway (*transfer*), lecz konduktor wyrzucił go z wagonu, przyczem Teller odniósł uszkodzenia cielesne.

* Przeciw bankowi *Farmers and Merchants State Bank* sądy wydały wyroki na $40,000.

Pan Leon Brzeziński założył obecnie saloon na rogu Main i 13tej ulicy. Spodziewamy się, że Polacy będą popierać swego rodaka, który jest znanym jako dobry patrjota, a zarazem chętnie przychodzi z pomocą swoim Rodakom już to materjalnie, już to swymi stosunkami. Oprócz saloonu posiada *wielką* halę na mitjngi, bale i zabawy, z której rodacy mogą korzystać.

* Panna Mattie Olson chciała zejść z tramwaju *Riverside* podczas kiedy motorman otworzył baterję i wagon całą siłą ruszył z miejsca rzucając p. Olson o bruk. Ma złamane trzy żebra i odniosła potłuczenia.

* W ubiegłym tygodniu spławiono do tartaków w Minneapolis 8 miljonów 125 tysięcy stóp drzewa.

Zwracamy uwagę wszystkich Rodaków na ogłoszenie o taniej i dobrej roli w stanie Minnesota, w pobliżu Red River. Rzeczywiście lepszego i tańszego gruntu trudno znaleść — ziemia pszenna pierwszej klasy, a głównie bliskość trzech kolei daje możność łatwego zbytu produktów, dla tego zachęcamy wszystkich, mających chęć nabycia farm, aby się zgłosili do *L. B. Arnolda*, 901-905 Guaranty & Loan Build'g, Minneapolis, Minn.